

WYCIECZKA OZW SEP DO CZESKIEJ SZWAJCARII, DREZNA I SZWAJCARII SAKSOŃSKIEJ

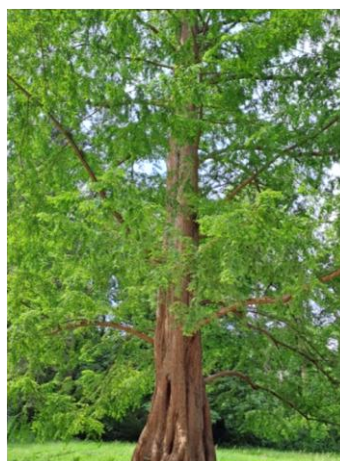
Uczestnicy ubiegłorocznej wycieczki do Albanii i Czarnogóry, od maja ub. roku oczekiwali z utęsknieniem kolejnej wyprawy. W tym roku wybraliśmy do zwiedzania przepiękne krajobrazy terenu pogranicza Polski, Czech i Niemiec tj. Czeskiej Szwajcarii i Szwajcarii Saksońskiej.

Pierwszy dzień rozpoczął się jeszcze o brzasku. Autokar z 41 osobami na pokładzie wyruszył w rejs. Po pięciogodzinnej jeździe dotarliśmy do Parku Mużakowskiego położonego po dwóch stronach polsko – niemieckiej granicy biegnącej po Nysie Łużyckiej. **W 2004 r. Park został uznany za Pomnik Historii** i został wpisany na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO. Obejmuje łącznie 738 hektarów. Park Mużakowski jest pierwszym geoparkiem na terenie Polski. Został założony w XIX w. przez księcia Hermanna von Pückler-Muskau. Jest to park krajobrazowy w stylu angielskim. Książę zwiedzając Anglię zachwyił się tamtejszymi ogrodami i postanowił założyć podobne w swojej posiadłości. Park był tworzony przez kilkadziesiąt lat. Kolejni właściciele kontynuowali zamysł poprzedniego właściciela, wprowadzając niewielkie modyfikacje i uzupełnienia.

Podczas spaceru zobaczyliśmy położone nad Jeziorem Lucie Stary i Nowy Zamek, liczne malownicze mosty, sztucznie usypane tarasy, wzgórza czy też ogrody tematyczne. Widoki były przepiękne. Zachwyciły nas przepiękne stare drzewa, między innymi mużakowska odmiana dębu bezszypułkowego, kasztanowce drobnokwiatowe, potężne buki odmiany purpurowej oraz buki zwisające, stare platany, sekwoje. A pomiędzy tym elementy małej architektury ogrodowej, altany, mostki. Jedynym mankamentem parku jest bardzo mała ilość ławeczek, na których zmęczeni wędrowcy mogliby kontemplować urokliwe widoki.



fot. Widok na Nowy Zamek



fot. Sekwoja



fot. Mostek Fuksji



fot. Stary Zamek

Z Parku Mużakowskiego pojechaliśmy do Kromlau, gdzie znajduje się niezwykle malowniczy Park Rododendronów, a w nim Wąwóz Różaneczników. Akurat była to jeszcze pora kwitnienia tych krzewów więc podziwialiśmy fioletowo – różowo – białe puchate kobierce z kwiatów.

Na terenie parku znajduje się także kilka ciekawych budowli. Najciekawsza to zbudowany z charakterystycznych bazaltowych kamieni przepiękny most łukowy nad jeziorem Rakotz (Rakocz) zwany także Diabelskim Mostem. Ma on 35 metrów długości. Nie można na niego wchodzić, ale jego główną zaletą jest fotogeniczność.



fot. Diabelski Most



fot. Pole różaneczników

Po zrobieniu przez uczestników 15 tysięcy kroków należał się odpoczynek w miejscowej restauracyjce. Zmęczeni, ale z pełną głową niesamowitych widoków pojechaliśmy do hotelu w Uściu nad Łabą.



fot. Strudzeni wędrowcy odpoczywają.

Drugi dzień przywitał nas pochmurnym niebem i zapowiedzią deszczu, a droga prowadziła do Czeskiej Szwajcarii, jednego z najbardziej efektownych geologicznie parków krajobrazowych w Czechach. Został zaplanowany spacer do Wąwozu wzdłuż rzeki Kamenice, a tam spływ łodziami po rzece płynącej w Dzikim Wąwozie, a następnie Wąwozem Edmunda. Kanion ciągnie się na długości około 1 km wzdłuż dolnego biegu rzeki, w pobliżu wschodnich granic miasteczka Hřensko.



fot. Początek trasy wg mapki



fot. Na łódce

Miało to być jednym z najciekawszych doświadczeń podczas pobytu w Szwajcarii Czeskiej. W przewodniku piszą, że na turystów czekają tam wspaniałe krajobrazy i niezapomniane wrażenia. Wszystko się zgadza, wrażenia były niesamowite. Zejście w deszczu stromym zboczem do przystani,

mokre łodzie, nasilenie opadów, przemoczone ineksprymable. W tych warunkach odbył się tylko krótki rejs po rzece Kamenice. Na dodatek widoki przesłonięte były parasolami. Mimo złej pogody nikt specjalnie nie narzekał, humory dopisywały, a po wysiłku przy powrocie na górę wąwozu czekała przytulna restauracja, gdzie można się było wysuszyć, posilić i napoić. Ze względu na zmęczenie zrezygnowaliśmy z dalszego zwiedzania i wróciliśmy wesołym, śpiewającym autokarem do hotelu.



fot. Odpoczynek na trasie pod kamienną kapliczką ,



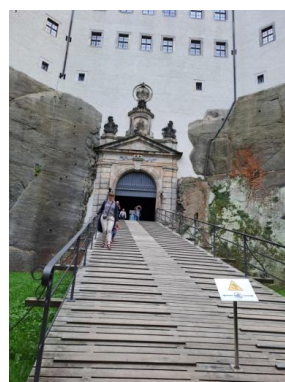
fot. Odpoczynek po trasie pod daszkiem

Kolejny dzień zaprowadził nas do Twierdzy Königstein, zbudowanej na szczycie piaskowcowej góry stołowej, na jednym z charakterystycznych dla Szwajcarii Saksońskiej wzgórz.

Twierdza leży nad rzeką Łabą, na rozległym płaskowyżu wznoszącym się 247 metrów ponad rzekę. Powstanie Twierdzy Königstein określa się na XIII wiek. Początkowo był to czeski zamek, który stał na granicy z Saksonią, jednakże po przegranych bataliach w XV wieku, warownia przeszła w ręce niemieckie i jest w nich do tej pory.



fot. Widok na Twierdzę Königstein



fot. Brama do Twierdzy

W czasie wojen przechowywane były w niej klejnoty drezdeńskiego skarbcza. Na rozległym terenie znajduje się m.in. najgłębsza w Saksonii studnia, której głębokość sięga ponad 150 metrów.

Wykonaliśmy dwu-kilometrową rundkę spacerową wokół murów, na których stały armaty – wdzięczne obiekty fotograficzne. Widok z twierdzy na dolinę, w dole której płynie rzeka Łaba, był zachwycający. Zwiedziliśmy wystawę w Starej Zbrojowni, gdzie przechowywane są interesujące militarne zabytki: działa i moździerze, wózki bombowe i piramidy kulowe, broń palna i akcesoria.



fot. Widok z Twierdzy na dolinę Łaby



fot. Działa w Starej Zbrojowni



fot. Działo na Bastionie Jerzego



fot. Strážnica



fot. Popiersie Króla Georgra von Sachsen



fot. Uczestnicy wycieczki na Twierdzy Königstein

Twierdza ani razu w swej historii nie została zdobyta, ale był pewien jegomość, który dostał się do twierdzy nie zauważony. Było to w roku 1848, kiedy to Sebastian Abratzky dostał się do twierdzy wspinając się po murach (ponad 30 metrów nieubezpieczonych skał i murów), gdyż nie miał 10 talarów na wstęp do twierdzy. Wspinaczka ta zakończyła się dla niego 12-dniowym więzieniem.

Największą atrakcją Szwajcarii Saksońskiej są formacje skalne Bastei. Podziałiliśmy pionowe skały wznoszące się ponad doliną Łaby, tworzące wspaniałe krajobrazy



fot. Widok na Łabę



fot. Formacje skalne Bastei



Ostatnim punktem dnia było zwiedzanie Zamku Stolpen - zbrojowni, izby tortur, komnat Hrabiny Cosel oraz podziemi.



fot. Wieża Hrabiny Cosel



fot. Odpoczynek po zwiedzaniu

Czwarty dzień wycieczki przeznaczony był na zwiedzenie w Czechach kurortu Karlowe Wary. Miasteczko jest pięknie położone w zalesionej dolinie. Spacerowaliśmy promenadą z licznymi XIX – wiecznymi kolumnadami, altanami i ekskluzywnymi domami zdrojowymi. Degustowaliśmy kilka rodzajów wód zdrojowych. w pijalni głównej widzieliśmy Vridlo - największy w Karlsbadzie gejzer gorącej wody mineralnej.

Na końcu promenady usadowiło się Muzeum Becherovki, twórcy likieru Becherovka, Tam zostaliśmy zapoznani z historią powstania tego trunku i dokonaliśmy degustacji trunków marki Becherovka. W sklepie przy muzeum zakupiliśmy płynne pamiątki.



fot. Widok na sanatoria



fot. Gejzer gorącej źródlanej wody



fot. Jedna z promenad ze źródłkami



fot. Muzeum Becherovki - piwniczka

Wracając do Usti nad Labem wstąpiliśmy do miejscowości Locket (Łokieć), nad którą króluje na wzgórzu zamek - jak z bajki. Wznosi się na skalnym cyplu, pod którym wiele metrów niżej leniwie płynie rzeka Ohrza. Zamek wybudowano w XIII wieku w stylu romańsko-gotyckim. Jest to jeden z najstarszych i najcenniejszych zamków kamiennych na ziemiach czeskich. Od 1898 roku mieści się w nim muzeum, a obiekt jest pomnikiem narodowym Czech.

Odbyliśmy przyjemny spacer po miejskim bruku podziwiając zabytkowe mieszczkańskie kamienice. Na jednym z placów stała barokowa kolumna Trójcy Świętej. Legenda głosi, że w tym mieście podstarzały już Johann Wolfgang Goethe poprosił młodzieńką 30-letnią Mariannę von Willemer o rękę. Pomimo różnicy wieku, Goethe (65-letni) zaprzyjaźnił się z Marianną, która inspirowała go poetycko w trakcie tworzenia zbioru liryków. Na pamiątkę pobytu poety został postawiony jego pomnik.



fot. Zamek w Loket nad Ohrzą



fot. Kolumna Trójcy Świętej



fot. Pomnik Goethego

Kolejny dzień, tzn. piąty jest dniem powrotu do domu. W programie było zwiedzanie stolicy Saksonii – Dreżna. Podziwialiśmy niezwykłą architekturę renesansową i barokową.

Po dreźnieńskiej starówce oprowadzał nas miejscowy przewodnik. Na starówce widzieliśmy : Operę Sempera, Zwinger – jedną z najpiękniejszych barokowych budowli w Niemczech, kościół Panny Marii, Zamek królewski, Galerię Starych Mistrzów z „Madonną Sykstyńską” Rafaela Santi oraz bogatą kolekcją obrazów malarstwa włoskiego, holenderskiego i flamandzkiego. Zwiedziliśmy także Muzeum Porcelany i Salon Matematyczno-Fizyczny.



fot. Stare Miasto – Opera



fot. Pod pomnikiem konnym Króla Augusta II Mocnego



fot. Dziedziniec Zamkowy



fot. Na Drezdeńskiej Starówce



Madonna Sykstyńska w Galerii



fot. Kopia pomnika z porcelany

Kolejnym elementem zwiedzania było Drezno z okien autokaru, poczym nastąpił przejazd do Pillnitz na zwiedzanie pięknego zespołu pałacowego – parkowego, z egzotycznymi roślinami m.in. z najstarszą kamelią świata.



fot. Pałac w Pillnitz



fot. Łódź, na której Król przepływał z Drezni



fot. 200- letnie drzewko kameliowe



fot. Na tarasie przy przystani - inscenizacja – podwieczorek Króla



Był to ostatni punkt programu wycieczki. W drodze powrotnej, po przekroczeniu granicy, spożyliśmy obiad, po czym wróciliśmy do Katowic. Początkowa trasa przebiegła śpiewająco, a dalsza drzemąco.

Wszyscy wrócili zadowoleni. Nawiązane zostały nowe koleżeńskie znajomości. Otwarty się widoki na dalsze zwiedzanie, ewentualnie wypoczynek w Saksonii. Urzekły nas uzdrowiskowe Karlowe Wary. Pewnie niektórzy tu wrócą dla przyjemności i dla podreperowaniu zdrowia.

Koniec wycieczki jest zarazem początkiem planowania nowej w 2025 roku. Do zobaczenia na następnej sepowskiej imprezie wyjazdowej.



fot. Uczestnicy wycieczki na schodach Nowego Zamku w Parku Mużakowskim



Fot. Nasz autokar



Z prawej strony kierowca autokaru

*relacja Barbara Adamczewska
Biuro OZW SEP*